

PRZASZK



RADOMSKI TYGODNIK OBRAZKOWY.

Wychodzi w czwartek każdego tygodnia.

Nr 39.

28 września 1916 r.

Rok I.

„ODEON”

PIERWSZORZĘDNY KINEMATOGRAF

Lubelska Nr 15 (Hotel Rzymski).



Bardzo ciekawe programy stale urozmaica **DOBOROWY DUET.**
Zmiana programów 2 razy tygodniowo.



Szczegóły w afiszach i programach.

**Loterja Dobroczynna 1916 r. Rady Głównej Opiekuńczej w Warszawie
w porozumieniu z Głównym Komitetem Ratunkowym w Lublinie.**

Wyjątkowo korzystne widoki wygrania
przy bardzo niskiej cenie biletu:

za 14 kor. 50 hal.

można wygrać — 214.500 k.

Ogółem milion koron wygranych.

Ciągnięcie od 2-go do 12-go października 1916 r. Cena losu 14 kor. 50 hal.; 1/5 części losu 2 kor. 90 hal.

Losy dla pp. kolektorów są do nabycia w Komitecie Ratunkowym Ziemi Radomskiej ul. Szeroka Nr. 3.

PAMIĘTAJcie, że każda loteria komuś zysk przynosi — loteria Głównej Rady Opiekuńczej przyniesie zysk krajowi.

Uwaga: Każdy kto nabywa niemniej niż 10 losów całkowitych jednorazowo jest uważany za kolektora loterii i otrzymuje 0.50 k. rabatu na losie oraz 5% od wygranych, jakie padną na zakupione przez niego losy.

Two „Dom Towarowy”

▣ sprzedaje mydło ▣

„PRANOL”

w paczkach jednofuntowych po cenie 1 kor. 20 hal.

Sprzedaż detaliczna.

▣ ▣ ▣ Hurtowym odbiorcom ustępstwo. ▣ ▣ ▣

Sprawności skautowe przez zwrócenie myśli skautów na przemysł i pracę produktywną także przyczynia się do podniesienia polskiej wytwórczości i więcej młodzieży dorastającej i ukształconej skierują do zawodów praktycznych, kładąc tamę dotychczasowemu biernemu oddawaniu się jej zawodowi, co na jednej części Polski odbijało się bardzo ujemnie.

A. Małkowski — „Jak skauci pracują“.

Skauting (Harcerstwo).

Organizacja i rozwój.

Niezależnie od wielu atrakcji, znajdował się na wystawie i teatr. Lecz nie był to teatr w ścisłym słowa tego znaczeniu, urządzony na obraz i podobieństwo teatrów zwykłych, a był to teatr skautów — prowadzony na sposób baden-powellowski. Z tego też powodu oryginalny i ciekawy. Oto jak opisuje jedno z widowisk p. A. Małkowski:

„Byłem, razem z polską drużyną, tylko na jednym przedstawieniu w teatrze wystawowym. Oprócz pantomin i małych sztuczek widzieliśmy wówczas na scenie następującą „gawędę obozową“. — Przybywa patrol skautów i postanawia rozbić obóz i wybudować most przez rzekę, ażeby jutro iść dalej. Jeden ze skautów, badając teren, spostrzega na ziemi ślady Indian. Wobec tego straż otrzymuje polecenie dawania szczególnego baczenia. Gdy budowę mostu w oczach widzów skończono i spuszczone pomost na widownię, patrol zasiada dookoła ogniska — i następują zwyczajne sceny i zabawy.

„Między popisującymi się śpiewem i t. d. miał wystąpić i dyrektor całej wystawy, pastor Everard Digby. Pastor Digby jest oficerem skautowym (komisarzem skautowym północnego okręgu Londynu), jak wielu angielskich pastorów i księży katolickich — i dlatego i jemu nie wypadało odmówić, kiedy skauci poprosili go, ażeby publicznie powiedział im coś przy ognisku. Te same prawa i zwyczaje, które obowiązują skautów, odnoszą się wszak i do oficerów skautowych.

„Pastor Digby wszedł na estradę, pogwarzył z kilku skautami i następnie zadeklamował „Zemstę“ Tennysona, osnutą na tle walki Hiszpanów z Maurami. Kiedy zaś otrzymał brawo i żądano od niego czegoś jeszcze, wypowiedział świetny monolog, o „jednym, jedynym, samotnym... włosie, który na środku głowy sterczał na dowód, że nie była łysą“.

„Gdy pastor Digby odszedł, przybył na scenę drugi patrol. Teraz nastąpiły wspólne zabawy i zawody obu patrolów — taniec wojenny, mocowanie, boksowanie z przewiazanymi oczyma.

„Nagle, piekielny świst i z widowni wpada na scenę po zbudowanym moście patrol przebrany za czerwonoskórych Indian. Następuje walka, w której mimo wszystko czujny obóz białych zwycięża.

„Gdy zwycięstwo dokonane, następuje jeszcze raz śpiew zwycięskich patrolów wraz ze skautmistrzem, który przygotował to przedstawienie.

„Warto zaznaczyć, że nie tylko pomniejsi oficerowie skautowi występowali na scenie. Tego samego dnia na poprzednim przedstawieniu występował i generał Baden-Powell, który dając przykład gotowości skautowej, recytował dowcipne wiersze amerykańskie „Excelsior“, które wywołały dużo śmiechu. — Do czego się skautów zachęca, w tym i samemu trzeba brać udział“.

Skaut zyskał w Anglii obywatelstwo w całej pełni. Interesują się nim wszyscy i dbają, aby nie zeszedł z drogi wytkniętej — odrodzenia ludzkości. Nawet sztuka bierze w tym udział. Znajdujemy na przykład w dziełku p. Małkowskiego opis kilku obrazów znajdujących się na wystawie w Bingley Hall, a osnutych na tle życia i zadań skautowych. Z tych podajemy pierwsze:

Jeden obraz nosił tytuł: — „Gdybym był chłopcem raz jeszcze“ — a przedstawiał dwie osoby: ojca i syna w izbie robotniczej. Syn właśnie kończy przypinanie swego rynsztunku skautowego, chusta, torba i kapelusz czekają nań na krześle; z szybkiego ruchu chłopca widać, że śpieszy się, by zdążyć na czas i na miejsce zbiórki swojego patrolu. Ojciec patrzy na syna i wspomina swoje młodzieńcze lata. Jemu było ciężiej na świecie, nikt w młodości nie dał mu takich przyjaciół i takiej zabawy, z której wraca się radosnym, z iskrzącymi oczyma, ze zdrową cerą i z coraz piękniejszą duszą. Ten ojciec żałuje, że sam rozkoszy skautowania nigdy nie zaznał. — Skauci, którym wasi przyjaciele ten dar dali, szanujcie go i korzystajcie zeń, póki czas jeszcze!

Drugi obraz przedstawiał skauta i zbliżającego się doń Chrystusa. Skaut w swoim pokoju stoi wpatrzony w rozpiętą na stole mapę. Obok notes, ołówek, chorągiewka — to patrolowy i wnet ma wyruszyć, by poprowadzić swoje Lwy czy Orły na harce. Król, któremu wszyscy skauci ślubują wierność, Chrystus, zbliża się doń i błogosławi jego czyste myśli. Ten skaut nie będzie w życiu „raubritterem“, jeno rycerzem, który zawsze stanie w obronie uciśnionych i w obronie prawdy.

Inny obraz miał pod sobą słowa skautowego hasła: „Bądź Gotów“. Dwu skautów szuka na mapie domu czy chaty. Trzeci już gotów, by z kilku drobniarzami iść do chorego, pomóc mu i swoją wesołością rozproszyć jego smutki. To skauci-pielegniarze.

W dniu 5 lipca, wieczorem, w zamkniętym pokoju restauracji wystawowej podejmował obiadem reprezentantów zagranicznych organizacji skautowych p. C. C. Branch, „komisarz międzynarodowy“ Głównej Kwatery.

Przebieg całego przyjęcia, nastroje i mowy wygłaszane, stanowią nader wielką charakterystykę pojęć zabranych o zadaniu skautowym. Dlatego też przytaczam wszystko dosłownie, według relacji p. Małkowskiego.

„Następujące kraje — pisze p. Małkowski — były reprezentowane na obiedzie: — 1) Francja — przez p. Henry Bonnamaux, założyciela *Eclaireurs Unionistes de France* i skauta naczelnego tej organizacji; 2) Hiszpanja — przez p. Teodoro de Iradier'a, sekretarza jeneralnego hiszpańskiej organizacji skautowej; 3) Holandia — przez p. Metelkamp'a, sekretarza jeneralnego i skautmistrza skautów holenderskich; 4) Norwegia — przez p. T. Kayser'a, skautmistrza drużyny norweskiej; 5) Polska — przez p. Bronisława Bouffałła, założyciela pisma „Skaut“ w Warszawie, oraz przez Andrzeja Małkowskiego, którego traktowano jako założyciela polskiej organizacji skautowej; zaproszenie na obiad aż dwu Polaków było w tych warunkach dowodem szczególnej uprzejmości Anglików oraz uznania naszych usiłowań w Polsce przez komisarza międzynarodowego; 6) Szwecja — przez p. A. Launes'a, skautmistrza drużyny szwedzkiej; 7) Węgry — przez p. Edwarda J. Bing'a założyciela i skauta naczelnego węgierskiej organizacji skautowej; 8) Włochy — przez p. J. R. Spensley'a, założyciela włoskiej organizacji skautowej i skauta naczelnego Gienui.

Z pomiędzy Anglików obecni byli na obiedzie: — jen. Baden-Powell z żoną, p. C. C. Branch, pułk. Ulick G. C. de Burgh, jen. Edmond Elles, p. P. W. Everett, p. Gerald Legge, p. H. Geoffrey Elwes i kap. A. G. Wade.

d. c. n.

Do mej celi...

Z motywów swojskich.

Do mej celi samotnika

Ktoś zapukał dość dyskretnie...

Entrée — proszę — rękę z cicha!

Oniemiałem... Anioł we dnie!

Lecz aniołki mają skrzydła.

Te zaś — skrzydeł... nie! nie miały!

Za to miały znane sidła,

Że zrobiły to, co chciały!

Dwie dzieweczki: siostry obie,

Próżno w głębi isidebki proszę...

— „Co panienki życzą sobie?“

— „Ja na Cieszyn zbieram grosze!“

Cieszyn, myślę? Maciers droga!

Jak nie pomóc tej robocie?

Niechże dziatwa prosi Boga,

By płynęły na nią krocie!...

Do woreczka panieneckiego

Wpłynął i mój gross ubogi...

Dzięk! dzięk! wam, dzialeczki,

Żeście wsparły cel tak drogi!

Wiem, bolały was nożęta,

Gdy od drzwi do drzwi dreptały,

Ale sprawa wassa — święta,

Boście cel jej ukochały!

Nam nie wolno mówić „boli!“

Kiedy cel jest waniosty, święty,

Gdy Ojczyzna jest w niedoli,

Kto ją wesprze — w nieboś wzięty!

Krynica, 12 lipca 1914.

Sarjusz.

Na czasie.

Protest.

Krakowski *Il. Kurjer Codzienny* z dnia 21 b. m. zamieszcza na swych szpaltach list dyskusyjny p. Kazimierza Tryczyńskiego z Rzeszowa, pisany na temat: „Gdzie skierować naszą młodzież“, a w którym jest poruszona, notabene nader niezgodnie z prawdą, sprawa rzemieślnicza. Aczkolwiek *Kurjer* zaznacza, że: „Z wywodami Szan. Autora w tym punkcie nie zgadza się“, to jednakże owe wywody nie przestają być tak rażąco stronnymi i fałszywymi, iż zmuszeni jesteśmy przeciw nim jaknajgorzej zaprotestować.

Pan Tryczyński pisze ni mniej, ni więcej, tylko w ten sposób:

„Wreszcie, jeżeli z powodu braku ochoty, lub zdolności do nauki u młodzieńca, rodzice zmuszeni są ostatecznie oddać go do zawodu praktycznego, to przezuwają, że pod względem moralnym i etycznym dziecko ich przebywając przez kilka lat w bagnie t. zw. warsztatów (szkół bowiem zawodowych odpowiednio zorganizowanych z wyjątkiem kilku nie mamy), musi zejść na bezdroża a przez to zmarnieć. I w samej rzeczy, kto zna bliżej stosunki warsztatów, ten wie, jakie to straszne źródło demoralizacji. Nie może więc być pod słońcem takiego rozkazu któryby zmusił rodziców do zaprzepaszczenia dzieci swoich, bo to byłoby zbrodnią!“

Może p. Tryczyński i spotykał gdzie podobne warsztaty, o których my wszakże nie wiemy. W takim razie winien wymienić je pojedynczo, a nie podciągać pod pręgierz bezwzględności całości. Jak już zaznaczyłem o warsztatach tego rodzaju, które zna p. Tryczyński, myśmy nawet nie słyszeli; natomiast wiemy i czytamy ciągle o pracy owych warsztatów wyteżonej ku dźwignaniu się wyżej — uszlachetnianiu i kształceniu młodych pokoleń, odrywaniu godziwemi rozrywkami i nauką od wszelkich ujemnych pokus i mamideł. Dają sami i są gorliwie wspierani przez ludzi rozumnych oraz dobrej woli. Że ta praca jest prowadzoną nie od dzisiaj najlepszym wskaźnikiem służy fakt liczego garnięcia się i rozumienia pożyteczności przez młodzież. Robi się więc bardzo wiele i oddala się sfera warsztatowa od zarzutów jej stawianych przez pp. Tryczyńskich nader szybkim kro-

kiem. Cała jedynie rzecz polega na tem, że krótkowidze tego dostrzedz nie mogą.

Na potwierdzenie swych wywodów — zamieszczamy poniżej regulamin Oddziału Muzycznego, utworzonego przy miejscowej Resursie Rzemieślniczej i zaznaczamy, że cała akcja jest już wprowadzoną w czyn z bardzo pomyślnym wynikiem, gdyż zapisało się przeszło stu kilkudziesięciu chętnych; z tych już przeszło 60 znajduje się zakwalifikowanych, zaś resztę kwalifikuje nauczyciel. Niezależnie od sekcji muzycznej i śpiewaczej tworzy się oddział rysunkowy; niezależnie znów od tego robi się wszystko, co tylko może wpłynąć na uszlachetnienie i podniesienie młodzieży warsztatowej. Niech więc pp. Tryczyńscy będą powściągliwi i bardziej obeznani z przedmiotem, o którym chcą pisać.

W imieniu wielu — H. S.

Przepisy Oddziału Muzycznego Resursy Rzemieślniczej w Radomiu.

Cel.

§ 1. O. M. ma na celu uprzystępnienie uczącej się młodzieży rzemieślniczej naukę muzyki zbiorowej i śpiewu zbiorowego.

§ 2. Dla osiągnięcia tego celu stwarza się przy Resursie Rzemieślniczej, na zasadzie punktu 1 statutu Resursy, stałe lekcje muzyki i śpiewu; a w miarę rozwoju tychże — orkiestrę i chóry; urządza się popisy, koncerty, występy, wieczory muzyczne i t. p.

Zarząd.

§ 3. W skład członków zarządu O. M. wchodzi 2 członków zarządu R. R. i 2 członków wybranych przez zarząd R. R. na 2 lata.

§ 4. Po pierwszym roku ustępuje przez losowanie 1 członek zarządu R. R. i 1 członek z liczby wybranych.

§ 5. Zarząd O. M. rządzi si autonomicznie, decyduje we wszystkich kwestiach dotyczących O. M., wynajmuje i uwalnia personel, przyjmuje i uwalnia uczeni, układa przepisy dla orkiestry, chóru i t. p.

§ 6. Członkowie zarządu dzielą się czynnościami przez wybór między sobą: (przewodniczący, gospodarz, skarbnik i pisarz).

§ 7. Zarząd zdaje sprawozdania zarządowi R. R. w miarę potrzeby i nie mniej jak raz do roku; zaprowadzi listę obecności i napomnień; kwitarjusz dla kontroli ściślejsz otrzymanych przez uczni instrumentów, nut, mundurów i wszelkich przedmiotów, należących do O. M.; książkę inwentarzową i spis nut.

§ 9. Rok szkolny-muzyczny zaczyna się z chwilą rozpoczęcia lekcji, i po roku zakończy się egzaminami, celem wydania nagród i zaświadczeń.

§ 10. Następné lata muzyczne zaczynać się będą w tym samym czasie każdego roku i kończyć się po roku.

Uczniowie.

§ 11. Uczniem O. M. może być każdy chłopiec uczący się rzemiosła. Uczniami mogą być również niepełnoletni i nieuczący się rzemiosła — o ile są synami członków R. R.

§ 12. Każdy z uczni musi być uznany za zdolnego do nauki muzyki lub śpiewu przez Nauczyciela O. M.

§ 13. Każdy uczeń obowiązany jest regularnie uczęszczać na lekcje, zebrania i t. p.

§ 14. O każdym wypadku nieuczęszczania na lekcje, lub też opóźniania się, uczeń obowiązany jest usprawiedliwić się przed gospodarzem.

§ 15. Uczeń, który się spóźnił na lekcję może być niedopuszczony na takową, stosownie do uznania nauczyciela.

§ 16. Każdy uczeń obowiązany jest utrzymywać w porządku i chronić od uszkodzeń powierzone mu przedmioty: — instrumenty mosiężne, części mosiężne instrumentów, winny być przez ucznia, który na takowych gra, czyszczone na każde żądanie gospodarza.

§ 17. W razie zniszczenia przez niedbalstwo ucz-

nia, lub zgubienia przedmiotu, uczeń obowiązany będzie stratę pokryć.

§ 18. Każdy uczeń grający w orkiestrze na koncertach, popisach, występach publicznych, obowiązany będzie nosić uniform, o ile takowy mu będzie wydany przez O. M.

§ 19. Instrumenty, uniformy, nuty i wszelkie inne przedmioty winny być w całości zwrócone na wypadek wybycia ucznia z O. M.

§ 20. Uczeń winien zachowywać się przyzwoicie pod każdym względem — wszędzie.

Nagrody.

§ 21. W końcu każdego roku muzycznego, po egzaminach, uczniowie otrzymają: za granie i śpiew celujące — dyplomy I stopnia; za granie i śpiew bardzo dobre — dyplomy II stopnia; za granie i śpiew dobre — zaświadczenia.

§ 22. Dyplomy i zaświadczenia jak również lirki i wstążki ustanowi zarząd O. M. raz na zawsze.

§ 23. Dyplom I stopnia daje prawo noszenia złotej lirki na wstążce, dyplom II stopnia — srebrnej na wstążce.

§ 24. Rozdanie nagród odbywać się będzie uroczystie przy udziale osób zaproszonych, wszystkich członków R. R. i wszystkich uczni O. M.

§ 25. Skład komisji egzaminacyjnej określi zarząd O. M.

Kary.

§ 26. Za złe sprawowanie się, opieszałość w naukach, za nieuczęszczanie i opóźnianie się na lekcje i zebrania bez usprawiedliwiania się, stosowane będą kary: a) napomnienie przez gospodarza lub nauczyciela, b) napomnienie przez prezesa R. R. wobec wszystkich uczni O. M. i c) wykreślenie ucznia z O. M.

Przegląd polityczny.

Główny punkt ciężkości działań wojennych coraz bardziej przeważa się na teren — obszarem nieduży — zapasów, toczących się w Dobrudży. Wojska koalicyjne, dopełnione siłami większymi, pochód zwycięski armji państw centralnych wprowadzi powstrzymały, niemniej wszakże należy spodziewać się, że obie strony będą czynić wszelkie możliwe wysiłki, aby mogły utrzymać się na tym skrawku ziemi nadbrzeża czarnomorskiego, który stanowi bramę do Bułgarii i tem samem dalszych posiadłości z nią złączonych.

Po Dobrudży najwięcej zwraca na siebie oczy Grecja, wskutek wypadków, jakie tam się rozgrywają. Kraj ten obecnie przedstawia jakby dwa obozy — umocnione i stojące ze sobą na stopie wojennej. Na czele jednego stoi król, przy królu znajduje się także część wojska, o ile wnosić można najmniejsza. Druga część, w liczbie przeszło 5.000 żołnierzy wraz z 400 blisko oficerami oddała się pod opiekę Niemiec i rozlokowaną jest około Zgorzelic (Görlitz). Trzecia, wynosząca około 30.000 połączyła się z rewolucjonistami i do pewnego stopnia, według otrzymanych wiadomości, oddała się do dyspozycji dowództwa sił koalicyjnych. Reszta — pełni rozkazy rządu, zaś rząd spełnia życzenia przedstawicieli mocarstw czwórporozumienia. Na czele obozu przeciwnego królowi, nazwijmy rewolucyjnego, stoi były prezydent ministrów Venizelos. Jednem słowem — Grecja stoi w przededniu wielkich wypadków, a może nawet i przewrotów.

Pozatem toczą się w dalszym ciągu mniej i więcej krwawe boje z niezbyt wielkimi sukcesami zdobycznymi

terenów — na wszystkich frontach oraz prowadzą się niekrwawe wprowadzie, ale nie mniej usilne zabiegi dyplomatyczne — porwania w wir walki nowych sił państwowych, dotychczas zachowujących bodaj względną neutralność.

* * *

Sprawa polska staje się coraz bardziej palącą — coraz więcej aktualną. Obozy ją popierające coraz wyraźniej zaznaczają swą taktykę. Stronnictwa t. zw. niepodległościowe, zgromadzone ostatnio w dniu 17 b. m. w Piotrkowie w liczbie przeszło stu osób, uchwaliły szereg rezolucji, jakie uważamy za właściwe dosłownie za II. Kur. Codz. powtórzyć.

Pierwsza rezolucja, zaproponowana przez red. G. Simona z Warszawy po odczytaniu referatu, noszącego tytuł: „Stanowisko polityczne L. P. P.“ (*Ligi Państwowości Polskiej*), została przyjętą przez zebranie jednogłośnie, a treść jej jest następująca:

„Zjazd wypowiada się za bezwzględne usunięciem panowania rosyjskiego z ziem polskich i utworzeniem Państwa Polskiego, silnego politycznie, terytorjalnie i gospodarczo.

„Proklamowanie Państwa Polskiego, utworzenie rządu i armji polskiej już w czasie obecnej wojny uważa Zjazd za cel, godny największych ofiar narodu i wzywa całe społeczeństwo do ujawnienia swych dążeń w tym kierunku.

„Zjazd uważa za konieczne podjęcie kroków u rządów państw centralnych, aby przedstawiciele Polski uczestniczyli w układach i decyzjach, które stanowić będą o formie przyszłej państwowości polskiej.”

Rezolucja druga, w sprawie stosunku Królestwa Polskiego do Legionów, zaproponowana przez d-ra Radziwiłowicza, a uchwalona również wszystkimi — wszakże przeciw dwóm głosom, niezgadującym się na pewne ustępy rezolucji, oraz przy sześciu wstrzymujących się od głosowania, brzmi jak niżej:

„I. Istnienie Legionów Polskich i zasłużoną ich sławę wojenną poczytując za najcenniejszy czynnik polityczny w sprawie polskiej w obecnym epokowym przełomie, zachowanie zaś jedynych polskich kadr wojskowych za nieodzowne dla odbudowy wojska polskiego, Zjazd opowiada się za werbunkiem, prowadzonym przez Departament Wojskowy N. K. N. na ziemiach Królestwa Polskiego, udzielając mu swego poparcia.

„II. Rozumiejąc, że armję polską organizować może jedynie rząd polski, Zjazd domaga się ze względu na wewnętrzny stan Legionów i ich dalszy rozwój, od odpowiednich czynników, by dołożyły wszelkich starań, celem szybkiego uzyskania od c. i k. Naczelnej Komendy Armji dalszych narodowych i organizacyjnych koncesji dla Legionów Polskich, oraz celem uznania ich przez obydwie państwa centralne za jedyną podstawę dla wszelkiej inicjatywy w kierunku rozwinięcia na szerszą skalę sił militarnych Królestwa.

„III. Wyrażając Departamentowi Wojskowemu i jego obecnemu kierownictwu zaufanie, Zjazd uznaje potrzebę jego legionowej na terenie Królestwa działalności, aż do chwili powołania do życia czynników rządowych polskich.”

Trzecia rezolucja powstała po odczytaniu referatu przez adw. przys. p. J. Dąbrowskiego z Kalisza, noszącego tytuł: „Organizacja przedstawicielstwa narodowego”. Treść rezolucji jest następująca:

„Wychodząc z założenia, że urzędziwistnienie hasła Niepodległości, łączącego cały naród w jeden zwarty obóz, winno nastąpić jeszcze w czasie toczącej się wojny przez powołanie do życia polskiej organizacji państwowej. Zjazd za wytyczne polityki narodowej na dzisiejszą chwilę uznaje następujące zasady:

„Prace nad wskrzeszeniem własnego państwa winny być kierowane przez zorganizowaną wolę narodu — Rząd polski; obrona państwowa musi spoczywać w ręku zorganizowanej siły narodu — Armji polskiej. Źródłem rządu i twórcą armji może być jedynie Sejm polski.

„Zjazd uważa za konieczne zrzeszenie się jak najszerszych warstw ludności pod hasłem zwolania do Warszawy nadzwyczajnego Sejmu polskiego, który przystąpi do organizowania państwowego życia narodu.”

Pozatem Zjazd uchwalił w kwestjach nieobjętych porządkiem dziennym następujące wnioski:

1) mec. K. Rudnickiego (Piotrków):

„Zjazd obywatelski, zwołany w Piotrkowie w dniu 17 września 1916 r., uchwała, że przeprowadzenie wyborów do instytucji samorządowych w 38 miastach Królestwa Polskiego, objętych prawem, wydanem przez Naczelną Komendę Armji austro-węgierskiej z dnia 18 sierpnia 1916 r., winno odbywać się pod hasłem politycznym niepodległości i niepodzielności Polski; hasła gospodarcze winny uwzględniać interesy najszerzych warstw ludności”

oraz

2) zbiorowy:

„Ponieważ istotnem zadaniem i celem powstania i istnienia Ligi Kobiet Pogotowia Wojennego było i jest przychodzenie z pomocą żołnierzowi polskiemu, walczącemu w polu i ponieważ wobec tego L. K. P. W. powinna stać zdala od wszelkich waśni partyjnych i przemijających prądów, zebrani na Zjeździe w Piotrkowie obywatele Królestwa Polskiego z ubolewaniem konstatują rozłam, jaki nastąpił w jej łonie i wzywają ją do ścisłego przestrzegania istotnego swego programu i kroczenia nadal drogą dotychczasowych prac i wysiłków, których doniosłość i użyteczność zebrani podnoszą z uznaniem.”

Po wyczerpaniu powyższego porządku dziennego Zjazd upoważnił Prezydium do zakomunikowania przyjętych rezolucji miarodajnym czynnikom politycznym i wysłania telegramów do Prezydium Naczelnego Komitetu Narodowego, do Komendy Legionów, bryg. Piłsudskiego i prezydenta Parlamentu węgierskiego.

To było najświeższą akcją polityczną grup, mianujących się „ludźmi czynu” — z tej strony linii bojowej.

Przyjrzyjmy się teraz co czynią ludzie, t. zw. „moskalfi” z tamtej strony linii, i tak:

Według informacji „Berl. Tageblattu” donosi „Russkoje Słowo”, że pomiędzy Stürmerem, ministrem sprawiedliwości i ministrem spraw wewnętrznych odbyła się prywatna narada, na której postanowiono, że natychmiast, po otwarciu sesji jesiennej Dumy, zostanie posłom rosyjskim przedłożony projekt ustawy autonomji Polski.

Zamiar ten spotyka się w prasie polskiej po tamtej stronie linii bojowej z ostrą opozycją. Tak np. zaznacza „Dziennik Kijowski” bardzo stanowczo, że sprawy polskiej nie można rozstrzygać bez Polaków. Bo trzech posłów polskich w Dumie nie można uważać za naród polski i co to będzie reszta za rozmowa trzech ludzi z 450 innymi, z odmiennymi poglądami. Byłoby to fikcją porozumienia traktowanie sprawy polskiej w zgromadzeniu o takim stosunku liczebnym Polaków do Rosjan, w którym sprawy rozstrzygają się większością głosów. Rosyjskie czynniki społeczne winny pamiętać, że sprawa polska była i jest zagadnieniem międzynarodowym i stąd też po domowemu załatwiać jej nie można.

„Na „domowe” lub „prywatne” traktowanie sprawy polskiej nie zgadzaliśmy się nigdy i jedyna rozmowa, — na którą byśmy się mogli zgodzić, to są słowa Lubeckiego — „równy z równym”. Ani Duma, ani Rada państwa nie są po temu odpowiednim gruntem.”

Główny rewolucjonista rosyjski Burcew, obecnie „nawrócony”, umieścił w *Rieczy* artykuł, w którym twierdzi, że Polacy mieć mogą jedną tylko orientację — a mianowicie rosyjską.

Wywołało to żywy protest wychodzącego w Rosji *Echa Polskiego*, które pisze:

„Orientacji rosyjskiej w tym sensie, jak to pojmuje Burcew, Polacy nie mieli nigdy i nie mają dziś i nigdy mieć nie będą, aczkolwiek Burcew już od lat dwóch upatruje ją wśród Polaków wszelkimi możliwymi sposobami. Polska orientacja „koalicyjna” wogóle nie ma nic wspólnego z tą, którą Burcew chciałby nam narzucić. Odezwa wielkiego ks. Mikołaja Mikołajewicza jest zupełnie jasną i nie wymaga żadnego wyjaśnienia; Burcew mimo to zaczyna ją interpretować i to przytem w sposób, zdumiewający ponieważ ze względu na jego przeszłość. Próbuje on przekonać swych czytelników, że „marzenia naszych ojców i dziadów” to nie były marzenia o niepodległości, ale o zależności, że nawet nasze powstania — to były walki o całkowite zjednoczenie z Rosją.

„Chcemy — ciągnie dalej „Echo Polskie” — uważać Rosjan za naród bratni, ale w żadnym razie Rosja nie jest dla nas „matką” — i nie będzie nią nigdy. Polacy mają tylko jedną matkę: jest nią nasza ojczyzna.

Znowu w *Dzienniku Kijowskim* wybitny publicysta Edward Paszkowski pisze:

„Liczne i coraz liczniejsze głosy rosyjskie w sprawie polskiej niby czerwoną nicią przetkane są pytaniem: — „Czego właściwie Polacy pragną?...” Spotykamy tam frazesy: — „apetyt polski gośnie!” Spotykamy i obawy perfidne: — odnośnie do innych „inorodców”, którzy takie same pretensje, jak Polacy rościć będą...”

„Czy istotnie Rosjanie nie znają pragnień naszych? czy istotnie „apetyt” polski od 150 laty nie jest ustalony? Czy požądania nasze przedstawiają analogię z roszczeniami innych „inorodców?”

Niedawno jeden z najwybitniejszych Rosjan, pan Szulgin, cytował takie zdanie Aksakowa: „żadną wspaniałomyślnością nie przyciągniemy do siebie serca narodu (polskiego), który nie chce od nas ani karni ani łaski, ani gniewu ani wspaniałomyślności — jeno niepodległości i wolności...”

„Zdanie powyższe, zupełnie słuszne w zasadzie, nie przesądza zgola ani usiłowań ani decyzji polskich współczesnych:

„My zdajemy sobie dokładnie sprawę ze stanu rzeczy, spowodowanego przez wojnę i nie posiadamy żadnych absolutnie złudzeń, co do treści i jakości tych czynników, które musiały zepchnąć Polskę z martwego punktu zapomnienia... My wiemy, że nie ma takiej siły

postronnej, która ad majorem gloriam, sprawiedliwości, lub altruizmu międzynarodowego całokształt naszych słusnych pragnień zadowolićby chciała. I dlatego, nie schodząc z linii zasadniczej, nie przesądzać wyników i konsekwencji toczącej się walki i nie „zwiększając naszych apetytów”, które są stałe, pragniemy tylko zapewnić sobie najszerszą możliwość egzystencji pełnej.

„Nasz punkt wyjścia jest prosty i jasny.

„Przeszło dwudziestomilionowy naród polski nigdy nie był podbity i nigdy jako taki nie upadł: — dyplomatyczny układ trzech mocarstw sąsiednich skazał go na zagładę i co można osiągnąć przewagą siły fizycznej — tego dokonał. Nic ponadto...

„Nic ponadto. Można nas było osłabić, podzielić, ale kraj został — i wbrew wszelkim prześladowaniom, narodowo wzmógł się. Polska wola życia nie da się niczym złamać. Naród czekał tylko chwili, kiedy Europa dojrzeć go będzie zmuszona...

„I chwila taka nadeszła...

Zaś p. Jan Kucharzewski w swej broszurze: „*Reflexions sur le probleme polonais*” zaznacza:

„Można przedłużyć cierpienia narodu polskiego, skuwając go znowu łańcuchem niesprawiedliwych traktatów. Można odwiec godzinę jego wyzwolenia, przecie niewola półtorawiekowa dowiodła, że niemasz potęgi, która by zabić Polskę była zdolna.

„Dodamy — i nie zabije...

Krakowski *Il. Kur. Cods.*, przytaczając powyższe głosy, dodaje:

„Widzimy, że rodacy nasi w Rosji stawiają wobec rządu kwestję twardo i jasno, bez frazesów o „współności lub przeciwieństwie kultury”, bez niby głębokim rozumem stanu dyktowanych obsłonek...”

Natomiast p. Mączewski w artykule swym, zatytułowanym: „Przeciw oszczercom”, pisze w *Gas. Porannej*:

„Jak wy, tak i my możemy się mylić co do wyboru dróg i środków prowadzących do niepodległości, ale od pomawiania nas o złą wolę, o zaprzęstwo narodowe, o „moskalofilstwo” wara, po stokroć wara!”

* * *

Tak, w istocie, historia Grecji w bardzo wielu wypadkach była i jest zbliżona do historii Polski!... S.

Kronika miejscowa:

S. p. Stanisław Skorzyński, były słuchacz Akademii Handlowej w Antwerpi, ostatnio pracownik Oddziału Banku Łódzkiego w Radomiu, zmarł w wieku lat 26. Zmarły przede wszystkim odznaczał się zaletą, względnie rzadko dziś spotykaną — prawdomówności i dobroci charakteru. Aczkolwiek w życiu społecznym szerszego udziału nie przyjmował, jednakże był pożytecznym pracownikiem społecznym. Żał jego sił niewyżytkanych młodego wieku niech będzie tym kwiatem pamięci, jaki składowy na Jego świeżej mogile.

„Czym jest Centrala Handlowa?” — Tym nagłówkiem opatrzone znajdujemy wyjaśnienie w naczelnym artykule niedzielnego „Głosu Radomskiego”. Ze względu na ważność Centrali, jako czynnika par excellence ratowniczego w trudnej sytuacji czasów dzisiejszych, tak wybitne anormalnych, zwłaszcza pod względem żywnościowym, przytaczamy w streszczeniu i wyjątkach główne zadania Centrali, abyśmy wiedzieli — czego wymagać i czego spodziewać się możemy od nowopowstałej instytucji. I tak:

Zadaniem Centrali jest zaopatrywanie ludności, zamieszkającej na obszarze okupacji austro-węgierskiej w artykuły żywnościowe i inne, niezbędne do życia, po cenach możliwie niskich. Jako rys zasadniczy, należy podkreślić, że Polska Centrala Handlowa nie jest przedsiębiorstwem, przynoszącym zyski, nie ma charakteru zarobkowego, co w statutach jej wyraźnie zostało zaznaczone.

Żeby zadaniu temu sprostać, żeby zdobyć wpływ na normowanie cen, Centrala musiała przede wszystkim wziąć część handlu przedmiotami pierwszej potrzeby ująć we własne ręce. Jakoż Centrali przyznane zostało przez Władze Okupacyjne wyłączne prawo przywozu towarów tej kategorii, pochodzących z krajów neutralnych, oraz prawo do połowy całego importu z Austro-Węgier.

Rozdział towarów, sprowadzanych przez Centralę, odbywać się będzie w sposób następujący: na całym obszarze kraju utworzone zostaną filje, których zadaniem będzie magazynować towary, przeznaczone dla poszczególnych obwodów i sprzedawać je sklepom, prowadzącym handel detaliczny. Podział towarów z tych sklepów będzie się odbywał przy współudziale Komend obwodowych i Komisji Aproprowizacyjnych, przy czym ściśle będzie przestrzegane, aby nikt przy tym podziale nie został pokrzywdzony.

Właściciele sklepów, nabywający towary ze składów Centrali, zostaną zobowiązani do utrzymania się stałego cennika, który w celu poinformowania publiczności i uchronienia jej od wyzysku ze strony poszczególnych jednostek, jaknajczęściej będzie ogłaszany.

Jednym z zadań Centrali jest doprowadzenie towaru do najdrobniejszego detalu, nawet w najodleglejszych zakątkach prowincjonalnych — bez kosztownego pośrednictwa i dlatego wyjaśnić należy, że filje obwodowe, o których mówiliśmy wyżej, będą otrzymywały tylko wynagrodzenie za swoją pracę i zwrot kosztów poniesionych, bez prawa doliczania do pobieranych cen jakichkolwiek bądź zysków.

Centrala dotąd zakupiła przeszło sto wagonów artykułów żywnościowych pierwszej potrzeby, które już to są w drodze, już wkrótce będą wysłane i w ciągu najbliższych tygodni zostaną złożone w głównych składach Centrali w Radomiu.

Po przeczytaniu powyższego, dziwnem się niesco wydaje zatwierdzenie przez Kom. Obywatelski statutu powstałego Towarzystwa pod nazwą: „Aproprowizacja miasta Radomia”, mającego według relacji Kom. Ob., na względzie dwa cele: *dostarczenie ludności m. Radomia i okolic podmiejskich artykułów żywnościowych i gospodarczych w dostatecznej ilości i po możliwie niskich cenach oraz utworzenia źródła dochodów dla akcji dobroczynnej Komitetu Obywatelskiego*. Jeżeli punkt drugi stanowi cel zasadniczy tworzenia nowego ekonomicznego zgrupowania, to — nie mamy nic do powiedzenia; jeżeli wszakże przeważa punkt pierwszy, to siłą rzeczy nasuwa się pytanie — czy nie będzie tem samym, co i Centrala?... Pociąg więc siły rozpraszać i wprowadzać pewnego rodzaju konkurencję, która w innych wypadkach jest pożądana, ale w tym wypadku — może przynieść szkodę.

Na czwartkowym ogólnym zebraniu członków Tow. Opiek Szkolnych, przewodniczący Tow. — p. K. Kozerski przedstawił dosyć ciężki horoskop zadań, jakie czekają Towarzystwo w nieodległej przyszłości. Praca nad ściąganiem jaknajwiększej ilości dzieci do szkół ludowych daje wyniki dodatnie, gdyż liczba uczących się wzrasta nieomal z każdym dniem; natomiast warunki materialne i zdrowotne jeszcze w większym stopniu pogarszają się. Naprzykład: trzeba będzie wydawać obiadów 35,000, gdy

tymczasem Kom. Ob. deklaruje jedynie 15.000. Jeżeli do tego dodamy braki: koszul, ubrania, książek, kajetów i t. p., będziemy mieli względnie wysoką sumę, jak na dzisiejsze ciężkie czasy, bez której skazuje się wprost dzieci na pozostawanie dalsze w ciemnocie i naraża się na najrozmaitsze choroby, grasujące wskutek nędzy, popieranej ciemnotą.

Udział w akcji pomocniczej winien wziąć cały ogół społeczny, gdyż to jest sprawa jedna z najważniejszych Tymczasem krząta się koło tego szczupłe grono, wśród którego znowu wielu jest obarczonych innemi, niemniej ważnemi czynnościami, przez co nie są w stanie poświęcać dobru Opiek Szkolnych tyle czasu i pracy — ile te potrzebują. Poza wzmiankowanymi członkami-opiekunami i opiekunkami zaproszonymi, społeczeństwo nie mogło przyjąć udziału szerszego w pracy, wskutek braku odnośnych nazwaniów wiadomości i zachęty.

Nadal, naszym zdaniem, tak być nie powinno. Sprawą tej wagi, jak szkolnictwo ludowe, musi się opiekować, troszczyć o nią i zabiegać, jak już nadmieniliśmy, całe społeczeństwo. Lecz jednocześnie to społeczeństwo, dając swój grosz, musi o nim wiedzieć — na co i w jaki sposób został użyty, czyli — Tow. Opiek Szkolnych powinno się przeistoczyć w rzeczywiste Towarzystwo, rządzące się punktami prawnymi ustawy — w każdym zakresie swej działalności.

Droga do tego już zaczyna się mościć, gdyż ta kwestja na zebraniu została poruszona i ma być opracowany w najbliższym czasie regulamin odpowiedni.

Towarzystwo obecnie rozporządza, według relacji przewodniczącego — 1500 kompletami obuwia i 6000 rubli gotowizny. Jest to wszakże zaledwie część sumy i zapasów potrzebnych. Dla uzupełnienia funduszy projektuje p. Kozerski urządzenie loterii pieniężnej na wzór niedoszłej do skutku Tow. Dobr. Naco w zasadzie zebranie się zgadza.

Opracowane: regulamin i projekt loterii mają być przedstawione w możliwie najkrótszym czasie zebraniu ogólnemu członków Tow. Opiek Szkolnych.

Rok szkolny działalności Opiek ma się zacząć od wykąpania dzieci w łaźni. Poniedziałek, wtorek, czwartek i piątek do południa — przeznaczone są dla dzieci ze szkół ludowych miejskich, zaś — piątek po południu i sobota — dla dzieci ze szkół Komitetowych i Kasy Przemysłowców.

Ogólne zebranie przedstawicieli (reprezentantów) Kasy Przemysłowców, odbyte w ubiegłą niedzielę pod przewodnictwem p. Macieja Glogiera przy udziale, jako sekretarza zebrania, p. Juliana Trzebińskiego, uchwaliło: przyjąć normę procentową — za 7-dniowym wypowiedzeniem — 4%, za 6-miesięcznym wypowiedzeniem — 4½%, za 12-miesięcznym wypowiedzeniem — 5%. Od pożyczek ma się pobierać — 7%.

Niezależnie od tego postanowiono wypożyczyć z kapitału zapasowego na akcje ratunkowe, przedewszystkiem dla biednej ludności przedmieść, sumę rubli *cztery tysiące*.

Kasa Przemysłowców, jak zwykle, jest jedną z pierwszych w akcji filantropijnej.

Wydział Kierowniczy „Klubu Społecznego” na odbytym swym pierwszym zebraniu wyłonił z pośród siebie zarząd ściślejszy, w skład którego weszli: inż. Stefan Kaluscha — jako prezes oraz pp: Stefan Bielski, Stanisław Egiejman, dr. Adam Horeczak, red. Czesław Xawery Jankowski, Ludwik Klinowski, dr. Jan Olewiński, ks. Adam Popkiewicz, Edward Suchański, Jan Saski, Władysław Tyliński i Zygmunt Zajewski — jako członkowie.

Rada gospodarcza zgrom. majstrów cechu szewskiego, pragnąc uczcić 50-lecie pracy swego kolegi — Stanisława Szukiewicza, wpisanego na listę majstrów Zgromadzenia szewskiego 25 czerwca 1866 r., p. stanowiła

wyasygnować do dyspozycji jubilata z sum cechowych rubli dwadzieścia.

Dozór kościelny, wobec przeciążenia pracą służby cmentarnej, zmienił godziny grzebania ciał zmarłych następująco: od 1 kwietnia do 30 września pochówki będą dokonywać się do godziny 6 wieczorem, zaś w czasie od 1 października po dzień 31 marca — do 4 po południu.

Epidemia szkorbutu grozi na przedmieściach Radomia. Według relacji lekarzy ambulatorjum i tamtejszych mieszkańców, zapada na tę wielce zakaźną chorobę wiele osób starszych i młodszych. Należy przeto wyteżyc wszystkie siły społeczne do zwalczania groźnego niebezpieczeństwa. Jak słyszeliśmy do akcji wstępnej już czynią przygotowania najbardziej znane ze swej energii i społecznej działalności — instytucje i zgrupowania. Pomagać tym winien cały ogół.

Komisja szkolna zawiadamia, że od dnia 15 b. m., rozpoczęły się wykłady popularne.

Poniedziałki: historia — prelegentka p. Węgleńska. Środy: prawo (o samorządzie) — prelegent p. mecenas Wędrychowski. Piątki szkice nauk społecznych — prelegent p. Dębski.

Wykłady rozpoczynać się będą punktualnie o godz. 8 wieczorem. Zapisy przyjmuje kancelarja Komisji Szkolnej, ul. Skaryszewska l. 17, codziennie od 6 do 8 wieczorem. Wstęp na wykłady bezpłatny.

Występy p. Lubicz-Sarnowskiej, artystki warszawskich Rozmaitości, cieszyły się zasłużonym i spodziewanym powodzeniem. Trzy kreacje z repertuaru lekkiej komedji, odtworzone z nieporównaną swobodą i wdziękiem przez p. Lubicz-Sarnowską, stanowiły jakby cykl tryumfu artystycznego na gruncie radomskim. Zespół godnie sekundował przewodniczące we wszystkim.

W „Odeonie” licznie gromadząca się publiczność oglądała w ciągu dni ostatnich olbrzymi obraz, osnuty na podłożu historycznym — dziejów Krzyża, zatytułowany: „Pod tym znakiem zwyciężysz!” (In hoc signo vinces). Przepych i zbytek dworu rzymskich Cezarów, legje, groza bitwy, a przede wszystkim — przeciwstawienie zmierzchu i świtu dwóch światów: poganizmu, konającego w kulturze barbarzyństwa i w dziewiczej prostocie rodzącego się chrystjanizmu, twardo pojmowanych zasad miłości Boga — stanowiły główną akcję pociągającą widza. Jak już zaznaczyłem — szlachetna treść obrazu sprawiła, że sala była przez cały czas pokazu zapełniona po brzegi. A więc tytuł obrazu jest bardzo właściwy; dodałbym tylko małe uzupełnienie: Pod tym znakiem, prawdziwie go pojmując i szczerze jego zasad przestrzegając — każdy zwycięży!... W przeciwieństwie do tego — wywieszający znak ten obłudnie, jedynie jako mamidło, zginać musi, bo on — właśnie ten znak — go zgubi!...

Od soboty przyszłej program „Odeonu” zapowiada: Legjony Polskie pod Brześciem, Zdobycie Przemysła i Ofiara Wilusia — komiczne.

Ceny maksymalne na ryby i owoce. C. i k. Komenda obwodowa w Radomiu określiła ceny maksymalne na ryby i owoce: cenę podstawową, na karpie oznaczono: 100 hal., na szczupaki 120 hal. za funt rosyjski, loco staw. Dla obwodu Radomskiego wyznacza się jako cenę maksymalną za karpie 140 hal., za szczupaki 160 hal. za funt rosyjski.

Za owoce w drobnym handlu: jabłka 12 hal., gruszki 18 hal., śliwki 15 hal. za funt rosyjski. Niestosowanie się do tego rozporządzenia, będzie karane grzywną do 20000 koron, albo karą aresztu do roku, a towar ulegnie oprócz tego konfiskacie.

Zmiana urzędowa kursu Dotychczasowy urzędowy kurs, według którego należało liczyć za 1 rb. = 2 kor. 50 hal., rozporządzeniem Jeneralnego Gubernatorstwa za № 18023 został zmieniony na 1 rb. = 2 kor. 75 hal. (1 korona = około 36½ kop.). Powyższy kurs ma wejść

w zastosowanie natychmiast. Uskutecznione na podstawie poprzedniego kursu (1 kor. = 40 kop.) oznaczanie cen w koronach ma pozostać bez zmiany.

Marki, jak donosi „Głos Radomski“, zostały w kursie obniżone na 53 kop.

Zniesiony został zakaz wypłat w Królestwie Polskiem rozporządzeniem z dnia 7 września b. r. (Dz. p. p. 294) dla austr.-węg. obszaru okupowanego w Królestwie Polskiem, obowiązujących dla Anglii, Francji i Rosji.

Taksa za telegramy, wysyłane z okupacji austriackiej do Węgier, została podwyższona do 8 hal. za wyraz, przyczem minimum opłaty za telegram wynosi 1 kor.

Rozporządzenie urzędowe. C. i k. Komenda obwodowa w Radomiu, za pomocą rozlepionych ogłoszeń, wydała następujące rozporządzenie:

„Stosownie do rozporządzenia M. G. G. W. A. № 51843/16, ma każdy właściciel do 1 października 1916 r. połowę mającego się dostawić kontygentu zboża mieć wymłócone i przygotowane do sprzedaży dla Komendy obwodowej, druga połowa kontygentu zboża ma być wymłócona do 1 grudnia 1916 r., kto posiada więcej zapasów (powyżej 100 mert. centnarów) i dla braku młocarni nie jest w stanie wypełnić ten rozkaz, obowiązany jest o tym donieść zaraz Komendzie obwodowej“. Podpisano: zastępca komendanta obwodowego Meissner, podpułkownik.

Ogłoszenie urzędowe. W ubiegły czwartek ukazało się na murach miasta ogłoszenie Komendy obwodowej, że od dnia rzeczonoego Kom. obwod. nie będzie wydawać ani pozwoleń wywozu, ani przywozu na skóry, uznane za wolne do handlu. Pozwolenia takie ma prawo wydawać jedynie centrala materiałów surowych przy wojskowym generał-gubernatorstwie w Lublinie.

Różmaite.

Dwie straty poniosło społeczeństwo polskie przez śmierć dwóch zasłużonych jednostek — bojowników o lepszą dolę narodu. Dzienniki petersburskie i W. A. T. komunikują o nagłym zgonie, spowodowanym aneurysmem serca, ś. p. Zygmunta Balickiego, jednego z przewódców Narodowej demokracji, głośnego statysty i szczerego patrioty oraz ś. p. Władysława Żukowskiego, byłego posła do dумы rosyjskiej, znanego finansiste i wybitnego działacza społecznego. Obaj urodzeniu w jednym i tym samym 1858 r. — pierwszy w Lublinie, drugie na Litwie — spoczęli, zniewoleni warunkami, na obcej ziemi, marząc i walcząc o dobro Ojczyzny. —

Cześć ich pamięci!

Klub rodzicielski. Związek Nauczycielski w Lublinie, jak komunikuje *Głos Lubelski*, ma zamiar zorganizować „Klub rodzicielski“, gdzie rodzice wraz z nauczycielstwem mogliby poruszać kwestje pedagogiczne ich interesujące. Dla omówienia tej sprawy ma się odbyć zebranie, na którym zostanie wygłoszony odpowiedni referat.

Kowel, który miał przed wojną przeszło 80 tysięcy ludności, liczy obecnie, jak „W. Tagblt.“ donosi, 18.000 osób, z czego Rosjan 1000, Polaków 150, a reszta — Żydów. W Łodzi, jak pisze *Il. Kur. Codz.* przed kilku

dniami mosiężne dzwonki tramwajowe zamieniono na żelazne. Obecnie przystąpiono do zamiany i innych także części. Nawet motory, w znacznej mierze z mosiądzu, zostaną przerobione na żelazne.

Socjaldemokratyczny radny z warszawskiej Rady miejskiej, Kronberg, jak informuje *Kurjer Lubelski*, został aresztowany.

Damazy Macoch, głośny sprawca mordu na Jasnej Górze, w pierwszych dniach b. m. zmarł w więzieniu piotrkowskim.

Konał w najzupełniejszym osamotnieniu. Komentant więzienia, pragnąc rozproszyć ten ciężki nastrój osamotnienia, który go przygniatał, zapytywał go kilkakrotnie, czy zechce widzieć się z niegdyś bliskim sobie człowiekiem, współnikiem zbrodni Starczewskim. Na sam dźwięk tego nazwiska popadał Macoch w najwyższe rozdrażnienie. Nie chciał go widzieć absolutnie.

Przed samą śmiercią prosił otoczenie, by go nie chowano na cmentarzu, ponieważ nie czuje się godnym leżeć z innymi ludźmi. Prosił, by go pochowano na drodze cmentarnej, aby na znak kary, grób jego tratowali ludzie po wieki.

Oszczędzono mu jednak zrealizowania tych średnio-wiecznych fantazji.

Zwłoki Macocha spoczęły na cmentarzu opodal grobów żołnierskich.

Ruch pocztowy z krajami neutralnymi. Na podstawie ostatniego rozporządzenia Naczelnego Wodza zezwala się na ruch pocztowy między Królestwem Polskim (okupacja austriacka) z jednej, a Szwajcarią, Danją i Norwegią z drugiej strony.

W komunikacji pocztowej z tymi krajami obowiązują podobne przepisy, jak z Holandją i Szwecją.

Wrzos nie rozwinął się na czubkach, co, według orzeczeń gospodarzy, ma stanowić wskazówkę, że należy w roku bieżącym przeprowadzać zasiew żyta wczesny.

Galicyskie Stowarzyszenie Czerwonego Krzyża. I. Biuro Prezydyjne Lwów. Zestawienie kasowe za czas od 1 sierpnia 1914 do 31 grudnia 1915. Przychód: 8 pozycji wpływów na ogólną sumę kor. 1073193.80. Rozchód: 22 pozycje wydatków, ogółem na sumę kor. 1059892.65. Saldo gotówka kasowa kor. 13301.15. Razem kor. 1073193.80.

II. Biuro Prezydyjne Kraków: Zestawienie kasowe od 1 września 1914 do 31 grudnia 1915. Przychód: 7 pozycje wpływów na ogólną sumę kor. 274475.51. Rozchód: 14 pozycje wydatków na ogólną sumę k. 269058.46. Reszta kasowa z dn. 31/12 1915 kor. 5417.05. Razem kor. 274475.51.

PERFUMERJA.

Specjalny

Salon Damski i Męski

oraz

Farbowanie Włosów

Zakład Fryzjerski

Władysława Łazowskiego

w Radomiu, ul. Lubelska № 34.

Warunki przedpłaty: Na miejscu: rocznie kor. 8 lub rb. 4, półrocznie kor. 4 lub rb. 2, kwartalnie kor. 2 lub rb. 1, miesięcznie hal. 70 lub kop. 35. Z przesyłką: rocznie kor. 10 lub rb. 5, półrocznie kor. 5 lub rb. 2.50, kwartalnie kor. 2.50 lub rb. 1.25. Za granicą: rocznie kor. 12 lub rb. 6, półrocznie kor. 6 lub rb. 3, kwartalnie kor. 3 lub rb. 1.50.

Egzemplarz pojedynczy hal. 20 kop. 10.

Ceny ogłoszeń. 1 i 2 strony po kor. 72 lub rb. 36; 3 i 4 po kor. 60 lub rb. 30; pół strony o połowę mniej i t. d. aż do 1/32 strony. W tekście strona kor. 80 lub rb. 40. Część strony odpowiednioprocentowo jak pierwsze i ostatnie. Marginesy po kor. 8 i 10 lub rb. 4 i 5. Rzemieślnikom i ogłaszającym się wielokrotnie udziela się odpowiednioprocentowe ustępstwa.

Redakcja i Administracja mieszczą się przy ul. Górki-Lubelskie 1, 15 (lokal Resursy Rzemieślniczej). Otwarte są od g. 11—1 w południe i od 6—8 wieczorem — codziennie, za wyjątkiem dni świątecznych.

Redaktor i Wydawca: Hieronim Sipowicz.

Druk i Lit. „J. K. Trzebiński“ — Radom.

Za pozwoleniem cenzury wojennej.